

# Remont kładki za milion złotych

► **Na Gołęczynie o mało co nie doszło do tragedii**

► **Mężczyzna pod policyjnym dozorem**

Agnieszka Smogulecka

Prawie milion złotych może kosztować remont kładki na Gołęczynie. Na jej fatalny stan od lat narzekają mieszkańcy. Po tym, jak w styczniu z kładki spadła w przepaść ciężarna kobieta, poznaniacy znów zaczęli się domagać remontu niebezpiecznego przejścia.

Kładka od lat budzi kontrowersje. Wybudowano ją w latach 70. w czynie społecznym. W 2005 roku zniknęły z niej barierki – prawdopodobnie ukradli je na złom złodzieje. Później ślad zaginęły także po gazonach, które miały zagradzać dostęp na przejście. Choć mostek wymagał remontu, przez lata nie udało się ustalić jego właściciela, a działki, na których stoi, należą do kilku właścicieli i żaden z nich nie kwapił się do płacenia za prace. Wreszcie miasto postanowiło wyremontować obiekt.

– Dysponujemy ekspertyzą, w której koszty naprawy kładki oszacowano na ponad 800 tysięcy złotych – mówi Maciej Milewicz z Urzędu Miasta Poznania. – Oczekujemy jeszcze na uzupełnienie tej ekspertyzy

przez autora. W tym roku planujemy pozyskać pieniądze na przeprowadzenie prac.

Terminu rozpoczęcia modernizacji jednak nie wyznaczono. Tymczasem w styczniu na gołęcińskiej kładce niemal doszło do tragedii.

Para osiemnastolatków wybrała się tam na spacer. Młodzi weszli na kładkę, która jest wyłączona z ruchu pieszych. Nagle kobieta (w dziewiątym miesiącu ciąży) spadła na znajdujący się siedem metrów niżej nasyp. Jej towarzysz uciekł. Nie udzielił jej pomocy, chociaż wiedział, że chodzi nie tylko o jej życie, ale i życie dziecka. Rannej, mimo bólu, udało się

**Zagrodzenie przejścia nie wystarczy – denerwują się mieszkańcy**

wyciągnąć telefon komórkowy i odnaleźć numer kolegi. Zadzwońił do niego, a on zaalarmował pogotowie ratunkowe, a następnie policję.

Karetka zabrała dziewczynę do szpitala. Stwierdzono złamanie kości miednicy. W tej sytuacji lekarze zdecydowali, że najlepiej będzie – zarówno dla matki, jak i dziecka – przyspieszyć poród. Chłopiec przyszedł na świat zdrowy, przez cesarskie cięcie. Kobieta, podczas rozmowy z funkcjonariuszami, jednoznacznie stwierdziła, że

to jej chłopak zepchnął ją z kładki, ale nie potrafiła podać żadnych szczegółów zajścia. Twierdziła, że ich nie pamięta.

Osiemnastolatek został zatrzymany. Policjanci zapowiedzieli wówczas, że jeśli okaże się, że chłopak celowo zepchnął ciężarną z mostku, grozi mu nawet zarzut usiłowania zabójstwa. Mimo to młodzieniec pozostaje na wolności. Nie przyznaje się do winy.

– Okoliczności tej sprawy nadal są wyjaśniane – tłumaczy Magdalena Mazur-Prus z Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. – Niewątpliwie między kobietą a mężczyzną istnieje konflikt. W styczniu wspólnie poszli na Gołęczin. Z uzyskanych do tej pory dowodów nie wynika jednak, że osiemnastolatek chciał zepchnąć dziewczynę. Dlatego zarzuciliśmy mu nieudzielenie pomocy ciężarnej. Chłopak znajduje się pod policyjnym dozorem.

– Ta kładka to przekleństwo. Tam musiało się coś takiego zdarzyć! Ile można remontować jedno przejście? Już tyle razy interweniowaliśmy u władz i nic. Samo nieudolne zagrodzenie przejścia nie wystarczy – denerwują się mieszkańcy.

– Chodziłem tam latem z dziewczyną. To fajne miejsce i nie rozumiem, jak można je było tak zaniedbać. Ktoś powinien ponieść konsekwencje za opóźnienia w remoncie kładki – napisał na forum „Polski Głos Wielkopolskiego” internauta.

## Historyczne wycieczki w rocznicę oddania trasy



Wczoraj między osiedlem Lecha a ulicą Lampego (dzisiejsza Gwarna) kursowały zabytkowe tramwaje. W ten sposób MPK i Klub Miłośników Pojazdów Szynowych uczcili 30. rocznicę oddania do użytku trasy tramwajowej na osiedle Lecha (zwanej kórnicką). Z kolei dzisiaj na trasę linii numer 5 (była to pierwsza linia tramwajowa na osiedle Lecha) wyjadą najstarsze i najnowsze pojazdy szynowe, eksploatowane obecnie przez poznańskie MPK. Pasażerowie będą podróżować nie tylko wagonami 102Na i 105N, ale też Tatrą, Combino, Pumą oraz wagonami typu Moderus Alfa. Ponadto w wagonie 102Na-71 będzie można obejrzeć okolicznościową wystawę zdjęć. KAEF



## PLEBISCYT: Wybieramy Wielkopolskiego Strażaka i OSP Roku 2009

### Strażacy z Tarnowa Podgórnego jeżdżą i do wypadków, i na kuligi

Robert Domżał

Zainicjowali swoją działalność 13 maja, o godz. 13. To było 78 lat temu. Strażacy ochotnicy z Tarnowa Podgórnego gaszą pożary, ratują ofiary wypadków drogowych, a jeśli trzeba, odwiedzają szkoły, by rozmawiać z najmłodszymi o bezpieczeństwie. Nie może wówczas obyć się bez oglądania samochodu gaśniczego, przymierzenia strażackiego hełmu i włączenia syreny. Strażacy organizują również kuligi, spotkania przy ognisku, wylewają lodowisko. Pod względem liczby wyjazdów w ciągu roku należą do ścisłej czołówki w Wielkopolsce i powiecie poznańskim. W roku ubiegłym interweniowali aż 212 razy. Bywa, że jako jednostka z Krajowego Systemu Ratowniczego wyjeżdżają poza teren swojej gminy.

Na drogach powiatu poznańskiego w wypadkach dro-

gowych zginęło w roku ubiegłym 49 osób. Przez gminę Tarnowo Podgórne przebiega droga krajowa nr 92.

– Strażakowi najtrudniej jest, kiedy w wypadku ginie dziecko. Na naszym terenie mieliśmy dwa takie zdarzenia. Jedno w Rumianku. Tam na samochód osobowy najechała ciężarówka

ciągnąca lawetę. Na miejscu zginęła i matka, i dziecko. Rumianek to miejsce o szczególnie złej sławie. Pechowym miejscem jest też odcinek tej drogi na wysokości ul. Pocztovej już w Tarnowie Podgórnym. Tam z kolei zginęła dziewczynka na przejściu dla pieszych – mówi Stanisław Przybylski.



Drużyna strażaków z Tarnowa Podgórnego

– Przed laty palił się mój warsztat. Strażacy zjawili się bardzo szybko i ugasili ogień, nim ten wszystko zniszczył – mówi Tadeusz Czajka, obecny wójt gminy Tarnowo Podgórne.

W tym roku gmina planuje zakupić za około 750 tys. zł ciężki wóz gaśniczy marki Scania.

– Złożyliśmy wniosek do Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego, by zakup był po części sfinansowany z funduszu Wielkopolskiego Regionalnego Planu Operacyjnego – mówi Ewa Noszczyńska-Szkurat, przewodnicząca Rady Gminy.

Jeśli to się uda strażakom z Tarnowa Podgórnego, będą mogli pozazdrościć nawet jednostki zawodowe. Ale wóz jest bardzo potrzebny, bo na terenie gminy jest wiele zakładów przemysłowych. A akcja na takim terenie wymaga już bardzo specjalistycznego sprzętu.

024909/00

## WIELKOPOLSKI STRAŻAK - OCHOTNIK

oraz OSP  roku 2009

STRAŻAK - OCHOTNIK 2009  
imię i nazwisko kandydata:

nazwa i adres OSP kandydata (miasto, gmina):

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA 2009  
nazwa jednostki (miasto, gmina):

Kapen zgłoszeniowy prosimy przesyłać w nieprzekraczalnym terminie do 20.04.2009 r. na adres:  
Polska Głos Wielkopolski „Klub Czytelnika”  
ul. Grunwaldzka 29, 60-782 Poznań

 

szczegółowy regulamin dostępny na: www.poznan.naszemiasto.pl, www.zesp.poznan.pl